

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „zadane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo - katolickie:
Dziś: Klary Pny.
Jutro: Hipolita m.
Pojutrze: Ezechiejsza.

Grecko - katolickie:
Jewdokima.
Znajd. św. Kr.
N 10 po Sosz. Hl. 1.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ul. cy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 57 m.
Zachód " o 7 g. 09 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Katow i ukrainofilstwo.

Z początkiem lat 40-tych pojawiła się w Moskwie broszura o języku rosyjskim. Osobny rozdział tej prasy, poświęcony był dowodowi, że język ruski (małoruski lub ukraiński) jest językiem odrębnym od wielkoruskiego. Autorem tej, rzadkiej dziś broszury, był zmarły przed kilkoma dniami Michał Nikiforowicz Katkow.

Gdy w r. 1860 zaczął w Petersburgu wychodzić ukraiński miesięcznik *Osnowa*, o tendencjach wybitnie narodowych i autonomiczno-federalistycznych, ten sam Katkow w wydawanym przez się przy *Russkom Wiestniku* tygodniku *Sowremennaja Lietopis* przywitał ją sympatycznie i wydrukował odezwę od grona ukrainofilów kijowskich, w której dowodono potrzeby ukrainofilstwa, tj. przedewszystkiem oświaty ludu w mowie ludowej.

W tym samym czasie, w 1860 i 1861 roku drukował ogłoszenia o zbieraniu pieniędzy na wydawnictwo książek ukraińskich.

Można więc śmiało powiedzieć, że do onego czasu Katkow był ukrainofilem, przynajmniej w tem szerszym znaczeniu tego słowa, w jakim ukrainofilami byli wszyscy uczeni publicyści rosyjscy.

Rok 1863 stanowi widoczny przełom w poglądach Katkowa. Rozruchy polskie popchnęły go na stanowisko państwowe rosyjskie, na którym trwał już do końca swego życia. Równocześnie z tym zwrotem w sprawie polskiej otrzymał Katkow z Kijowa list od Józefowicza (denuncjanta Kostomarowa i Szewczenki w r. 1847), w którym ten pan dowodził, że ukrainofilstwo jest ni mniej, ni więcej, jak tylko „polska intryga”.

I oto dnia 22. czerwca starego stylu 1863 r. pojawił się w *Moskowskich Wiadomościach* artykuł, zaczynający się od słów „Intryga jest wszędzie intryga” i potępiający w czambuł wszystkie usiłowania ukrainofilów skierowane ku oświacie ludu, jako zdradę stanu.

Od tego czasu nie przestawał Katkow zgrzytać zębami na ukrainofilów, pomawiając ich o separatyzm polityczny. Znany był jego sposób wojowania: brał pojedyncze fakty, nieraz czysto prywatnej natury, rozdymał je do znaczenia manifestacji politycznej, a następnie za tym faktem dopatrywał się całego systemu, z uporem maniaką, sprowadzając wszystko do jednego mianownika — *intrygi i izmieny* (zdrady).

Pozując na Katona idei państwowej, nie zapominał przecież nigdy o swej osobie i o „wzgardzonym kruszcu”. Innym razem rozpowiemy dokładniej o jego stosunku do drukarni uniwersytetu moskiewskiego.

Stosunek ten bądź co bądź nie należał do najczystszych i przyprawił Katkowi o proces, który mógł skończyć się dla niego fatalnie, gdyby nie środek może i zręczny, lecz także nie wiele mający wspólnego z katonizmem. Katkow wówczas już posiadający nie mały wpływ, wszedł w konszachty ze znanym bankierem żydem p. Polakowym, od którego nabył za pół darmo weksle ministra finansów na przeszło 300.000 rubli. Weksle te następnie przedłożył szanownemu ministrowi do zapłaty, a gdy minister zapłacił ich nie mógł, wymógł od niego Katków następujące warunki ich umorzenia: zrobienie Polakowa rzeczywistym radcą państwa (diejstwitielnym statskim sowietnikom), naznaczenie go opiekunem (pope-

czitielom) jeleckiego gimnazjum i ubicie procesu wytoczonego Katkowowi przez senat uniwersytetu moskiewskiego o drukarnię.

Głównym źródłem dochodów Katkowa były *Moskiewskija Wied.* i to nie tyle same przez się (gazeta ta w najlepszych czasach nie miała nigdy więcej jak 6000 abonentów, podczas gdy inne dzienniki rosyjskie mają po 10, 15 do 20 tysięcy), ile wskutek przywiązania do niej przywileju, mocą którego każdy inserat rządowy prócz *Prawitielstwennawo Wiestnika* musi być drukowany także w *Moskowskich Wiadomościach*. Od każdego takiego inseratu, bądź on największy czy najmniejszy, płaci rząd za jednorazowe umieszczenie 3 ruble, co wynosi rocznie kilkanaście tysięcy czystego zysku.

Trzeba wiedzieć, że *Moskowskija Wiadomości* są własnością rządu, lecz co 12 lat wypuszczane bywały w arenę z licytacji. Do końca 1862 r. gazeta ta znajdowała się w arendzie u Walentego Korsza, człowieka światłego i liberalnego, późniejszego założyciela *St. Petersburgskich Wiadomości*. W tym czasie Katkow zawzięcie napadał na ten przywilej inseratowy. Lecz gdy z początkiem 1863 r. Katkow sam zaarendował *Mosk. Wied.*, napadły na niego *Russkija Wiadomości* za korzystanie z tego przywileju, przeciw któremu niedawno tak bojował.

Wówczas Katkow z równą zawziętością, wystąpił — w obronie przywileju, z którego też korzystał do końca życia. Nie zaskodzi dodać, że zaarendowawszy gazetę na lat 12, Katkow ani razu nie płacił zakontraktowanej ceny arendowej, a po upływie tych lat minister Tołstoj nie kazał już rozpisywać nowej licytacji, i pozostawił gazetę za darmo w ręku Katkowa.

Oto są niektóre fakta, rzucające światło na rozwój i charakter tego „wielkiego słowiańskiego publicyisty z łaski Bożej”.

Listy z kraju.

Stryj 9 sierpnia. (*Rozpaczlincy opór mieszczan*). Zeszłego roku po swym głośnym pożarze, miasto Stryj otrzymało c. k. zarząd, który mając wielkie zadanie przed sobą, wziął się energicznie do pracy.

Starania jego, celem przyprowadzenia do życia i do porządku spustoszonego miasta pożarem i kiepską gospodarką przedpożarną, były skuteczne w pożądanym rezultacie, zwłaszcza, że dla dotkniętych pożarem przyszło w pomoc szlachetne współczucie ludzkie, niosąc wielkie sumy pieniężne i rząd z swoją pożyczką bezprocentową, która chociaż nie dla wszystkich, to przecież dla zamożniejszych stała się dobrodziejstwem. Tacy, którzy mało co mieli, w ogóle — na których majątku nie można było zabezpieczyć pożyczki, byli wyjęci z pod prawa otrzymania tejże.

To też ci, którym pożar wszystkiego nie zniszczył, choć powiedzieć, którzy mimo spalonego swego dobra, byli posiadaczami chociaż jakiego takiego kapitału i gruntu długami nie obciążonego, zatem którzy mogli zacząć sobie na nowo mieszkania budować — otrzymawszy zapomogę i pożyczkę bezprocentową, wykończyli swę budowę już za darmo i tym sposobem poprzychodzili na powrót co najmniej bez straty do swego dawnego mienia. Mamy przykłady, że pootrzymywali *zupomogi* ludzkie, którym asekuracja wróciła była szkodę w *zupelnosci*.

Wyszło tak, że ci co więcej mieli przed pożarem, po pożarze jeszcze więcej mają — a ci, co mało mieli, mają jeszcze mniej albo wcale nic. Pożar ten w ogóle dla wszystkich mieszkańców Stryja, czy nawiedzonych pożarem czy nie — stał się dla zamożniejszych, po prostu, dobrodziejstwem, dla biedniejszych i biednych prawdziwą w całym tego słowa znaczeniu klęską.

Jakim sposobem dla niepopalonych zamożniejszych tak błogo on wpłynął, łatwo wyrozumieć: bardzo zyskowne wynajmowanie mieszkań, dowóz i dostarczanie materiałów budowlanych i inne boczne dobre interesa. Ale dlaczego i dla niepopalonych biedniejszych jest w rezultacie ten pożar tak samo nieszczęściem, jak i dla popalonych — zaraz wyjaśnimy.

Pożar zniszczył zupełnie gimnazjum, magistrat, szkołę normalną — wszystko budynki miastowe.

Pożar sprowadził nowych c. k. urzędników-opiekunów, pozostawiając dawnych płatnych „ojców miasta”.

Gimnazjum odbudowano, magistrat i szkoła normalna na wykończeniu, a w toku nowa budowa dużego domu rady powiatowej.

Nowy c. k. zarząd, biorąc się do dzieła widział się zmuszonym powiększyć organa policji — zaprowadzić różne nowe urządzenia, wogóle „robił i robi porządki” — bo na to jest przysłany.

Łatwo pojąć, że wszystko to podniosło wydatki miasta, a tem samem dodatki do dodatków od podatków na potrzeby miasta.

A zatem, pożar wywołał także większe daniny, które mieszkańcy muszą płacić.

Rozumie się, że mieszkańcom biedniejszym to powiększenie opłat, staje się już ciężarem, bo nie nie przyczyniło się, by ich dochody albo w ogóle w rubryce dochodów się co powiększyło.

Przeciwnie, rozmaite nowe rozporządzenia c. k. zarządu uszczuplają ich w ich dochodach i mieniu. Wytyczono np. nowe ulice. Gruntu pod nie żąda c. k. zarząd od właścicieli *za darmo*, bo to na cel ogólnego dobra miasta. Jak raz — ulica jedna projektowana najdłuższa ma przechodzić przez grunta samych biedniejszych mieszczan.

Naturalnie, że wszystkie te porządki choćby najlepsze w rezultacie były, gdy stają się ciężarami, sprowadzają niezadowolenie u tych, którzy te ciężary ponosić muszą.

Byłoby to dostatecznym dowodem, że pożar miasta Stryja, dla jego mieszkańców biedniejszych przyniósł zawsze niekorzyść.

Ale jeszcze nie udowodniliśmy, że wogóle stał się dla nich, mimo że ich nie dotknął, nieszczęściem.

C. k. zarząd miasta wydał r. zeszłego rozporządzenie, by wszystkie budowle opatrzone strzechą słomianą, były jeśli nie usunięte, to przynajmniej pokryte dachem gontowym.

Miało to rozporządzenie być wykonane do 3 miesięcy, a trafiło samych biedniejszych mieszczan co zaledwie mogą ze swego gospodarstwa siebie i rodzinę swą mizernie utrzymać.

Jeden z nich opowiadał, że na śniadanie, obiad i wieczerzę je barszcz, barszcz i barszcz, a teraz, kiedy są kartofle, to Bogu dziękuje — choć nie rzadko — bez soli!

Nawiasem powiedziawszy są to głodomory, bez oświaty i nieporadni — ale nie można zapominać, że to są mieszczanie — mają więc przytem swój „punkt honoru”.

Pokrycie gontami n. p. stodoły średniej obszerności, będzie kosztować do 100 złr. Gdy zaś oprócz niej każdy z nich ma jeszcze szepę, stajnię, to potrzebywał na pokrycie gontami najmniej 300 do 400 zł. w gotówce. Na taką sumę żadnego nie stać.

Dlatego onego czasu zebrali się byli na naradę, jak zastosować się względem tego rozporządzenia. Postanowili uczynić rekurs — ale brak potrzebnych na to pieniędzy czy energii nie pozwolił to postanowienie do skutku przywieść.

Minęło 30 dni, nie rekursowano. Rozporządzenie owo stało się prawomocnem. Gdy minęły 3 miesiące, mieszczanstwo po cicho rozpowiadało sobie, może taki „panowie komisarze“ przyszedli po rozum do głowy, że nie potrzeba nam będzie gontami kryć dachów. Przecież strzecha przeciw szerezeniu się ognia lepsza, nie uosi się tak daleko w powietrzu — jak gont rozpalony.

Tymczasem przed kilkoma dniami otrzymali nakaz, by do dni 3 strzechy były usunięte i dach pokryty blachą. Rozdrażnienie opanowało wszystkich. Dnia 8. bm. rano niezwykły ruch nastąpił między mieszczanstwem. Na widok policji zdzierającej strzechy, ozwał się krzyk ogólny. Z początku prosili policję, by dała spokój. Ale kiedy to nie pomogło i inne zabiegi u starostwa i rad adwokata były bezsilne, zagrozili, że będą palić swe mienie raczej, niż żeby widzieli jak im je rozrzucają, gdyż szopy mieściły już sporo zboża i pszenicy. Zapasy te były narażone na zamoknięcie i zatarę.

Rozrzucano strzechę jedną u Stecyny. Przyszła kolej na Solmana. Wtedy syn tegoż 20 kiloletni chciał rozniecić zapalną do podpału. Policja schwyciła go na gorącym uczynku i przyaresztowała. Przyaresztowana została także jedna mieszczanka, która przed jednym „ojcem miasta“ rozżalona, groziła, że także podpali swe mienie, gdyby przyszedli do niej podobne „rabiństwo“ wykonywać. Gdy jednak Solmana aresztowano, zaprzestali c. k. zarząd usuwać strzechy. Wzywają teraz tylko pojedynczo mieszczan, by podpisywali zobowiązanie, że do trzech dni przynajmniej połowę dachu blachą pokryją, a drugą do końca marca 1888 roku.

Wykonanie takiego zobowiązania jest niemożliwe. Mieszczanin, aby je wykonał, musi sprzedać kawałek gruntu swego, a gdzie niektórzy „poszyc się w dziady“, bo na pokrycie blachą kilku budynków, potrzebywać będzie około 500—800 złr. A z kąd ich weźmie? C. k. zarząd miasta,

Prześladowanie młodzieży szkolnej za czasów Mikołajowskich.

(Ciąg dalszy.)

Opisywać niemią naszą rozpacz, lzy lejące się w ciszy z ocz setek młodzieży i ostupiałe miny poczelwych naszych nauczycieli nie będę się silił, bo każdy z czytelników czujący w sobie serce łatwo grozę tej chwili trwającej blisko godzinę przedstawić sobie może.

Po ukończeniu operacji i wyprowadzeniu ofiar, gdy już zupełna cisza w sali nastąpiła, na głos powtórną komendy wyszły także z pośród nas, zwróciwszy się napowrót twarzami do miejsca katuszy zasianego odpadkami łóż i skropionego obficie krwią męczonych. Wtedy głos oburzenia wyrwał się z wszystkich piersi, tak, że przez chwilę zdawało się, iż gotowiśmy rzucić się na sprawców katuszy, których wszakże już w sali nie było.

Nie na tem się wszakże widowisko skończyło, bo po niejakiem ze strony naszej uciszeniu się, zabrał głos dyrektor, a wywoławszy z szeregów ucznia II. klasy Szuwalskiego, zawiadomił nas, iż z woli wgo kuratora okręgu naukowego warszawskiego generała Okuniewa. Szuwalski w zamian za odsiedzenie w areszcie dniem i nocą przez cały czas wakacji, na co był przez tegoż kuratora za nieukłonienie mu się na ulicy pierwotnie skazany, ma otrzymać 50 łóż, które mu też w obec nas wyliczono, poczem zemdlonego do mieszkania odźwiernego odniesiono.

Nieszczęśliwy ten chłopiec zaledwie dwunastoletni już się więcej na ławkach szkolnych nie zjawił, bo po długiej bardzo chorobie, jaką wskutek straszego skatowania przebył, nie miał już

gdy dawał takie rozporządzenie, powinien był także dać i zapomogi na wykonanie tegoż. Władza raczy przecież wejrzeć w te stosunki!

Z naszych zdrojowisk.

(XF). Żegiestów 9. sierpnia. Nawoływania nasze, aby zdrowie nadwątłone restaurować, ile możliwości, w krajowych zakładach kąpielowych, odnoszą najwidoczniej pożądaną skuteczną, bo zakład tutejszy roi się mnóstwem cierpiących pleci obojętnej. Trudnoż bo sobie wyobrazić coś bardziej uposażonego przez naturę, jak zakład żegiestowski. W zacisznym wąwozie okolonym zewsząd górąmi zasianymi gęsto drzewiną liściastą i szpilkową wytryska źródło zimnej ożywej wody żelazistej, która jak zapewniają bywalecy, w dobroci i skuteczności nie ustępuje w niczem wodzie francuskiej. Woda ta służy zarówno do picia, jak do kąpeli dla chorych w wannach ogrzewanych parą. Łazienki nie są wprawdzie jeszcze całkiem gotowe, ale te, które są, wystarczają dla niewielu korzystających z kąpeli mineralnych. Również nie zbyt licznie korzystają zgromadzone tu panie z wybornych kąpeli borowinowych. Natomiast od rana do wieczora ciągną liczne grona pań, panów i dzieci do Popradu, huczącego zapienionymi falami u stóp zakładu wzdłuż drogi kolejowej, i powszechnem jest twierdzenie, że kąpiel w Popradzie zastępuje w zupełności kąpiele morskie. W ogóle można powiedzieć, że gdyby do tego, co stworzyła przyroda, przyłączyło się także to, co powinien uczynić człowiek, spieniężając te dary przyrody, to nie możnaby wyobrazić sobie idealniejszego zakładu kąpielowego, niż żegiestowski. Niestety człowiek ten nie uczynił prawie nic, a przynajmniej bardzo mało. Wybudował on wprawdzie dom zdrojowy, i kilka domów mieszkalnych, ale bez tego, to chyba nie byłoby mowy o zakładzie. Natomiast nie może się pochwalić, aby uczynił to, co by gości do zakładu wiązało. Bo pominiawszy już, że ceny kąpeli, pomieszkań i jadła nie są przystępniejsze od cen w zakładach zagranicznych, należy podnieść, że usługa jest bardzo licha, niechlujna i niechętna, że urządzenia zakładowe, jak łazienki dla kąpeli mineralnych i borowinowych są bardzo, a bardzo prymitywne i dalekie od komfortu w zakładach zagranicznych, że tak zwana muzyka, to zbierana „dławidudów“ rozdzierających uszy publiczności przeważnie chorej i nerwowej, którąby mojem zdaniem płaciła chętnie jeszcze wyższą takse,

rzeczywiście po co wracać zapóźniwszy się naukami, a więc nie mogąc mieć nadziei przejścia do klasy wyższej.

Opisana wyżej wizyta cara Mikołaja jak była pierwszą, tak i pozostała ostatnią do końca jego panowania, nie brakło wszakże spotkań tego monarchy z uczącą się młodzieżą, bądź przypadkowych, bądź też z góry inscenowanych.

I tak w laf parę po opisanym wypadku, gdyśmy przed godziną drugą na poobiednie kursa zdążyli, zastaliśmy bramę główną pałacu Kaźmierskiego, w którym oprócz naszego gimnazjum znajdowały się także różne jeszcze zakłady naukowe przed nami zamknięte, a przed nią uwijających się kilku nauczycieli Rosjan, nie dozwolających nam powracać do domu. Wkrótce zrozumieliśmy o co rzecz iście, ujrzawszy policję rozpędzającą przejeżdżnych ulicą, co zawsze odbywało się, gdy car miał nadjechać i słysząc z po za siebie głosy wspomnianych wyżej nauczycieli wołających „panowie! Car jedzie, krzyczcie hurra“. I w istocie za chwilę car prawie galopem w swej kolonie nadjechał i przed nami raptownie się zatrzymał. Gdy żaden, ale to ani jeden głos z okrzykiem hurra z pośród nas nie pospieszył, car jakby do tego nas zachęcając, odezwał się łagodnie:

— Co to dzieci — idziecie do szkoły? — dobrze, ucicie się, a ja wam przyślę bilety na teatr, bądźcie zdrowi. Po czem ruszył dalej, a my jak i poprzód głuche zachowaliśmy milczenie.

Postępek ten nie uszedł nam bez niemoralnej co prawda kary, bo gdy zwierzchność szkolna dowiedziała się o obietnicę carską, nie śmiała nas rozpuścić do domów, nie tylko o 4. jak zwykle, a nawet do samego wieczora, chcąc nie chcąc więc odbyliśmy gremialnie czterogodzinną kożę, bo dopiero o 8. wieczorem ośmielono się

gdyby takiej muzyki słuchać nie musiała, że niepodobny jest do uwierzenia, a jednak prawdziwy, brak czytelników, w którejby można przeczytać jakiś dziennik lub jaką książkę, a co ważniejsza łączyć się dla wspólnych zabaw i rozrywek. To też każdy tutaj zmuszony wieść żywot pustelnicy z nikim się nie łączy, nikogo nie zna, z drugiej strony zaś kontent, jeżeli mu się nadarzy choćby taka sposobność rozrywki, jakby produkcje wykpiograsa Cagliostro.

Wielką też wdzięczność zaskarbił sobie Sokol nowosądecki, który tu w dniu 7. b. m. przybył bardzo licznie i urządził zabawę do białego dnia.

Znacie mnie najlepiej, a przeto chyba nie posadzicie, jakobym tą korespondencją zamierzał powstrzymać korzystny zwrot u naszej publiczności co do przenoszenia krajowych zakładów kąpielowych nad zagraniczne, ale sami przyznacie, że tu zachodzi prosta kwestja konkurencji i że stosowny nakład na europejskie urządzenie zakładu, jest obowiązkiem właściciela i opłacić mu się może nie w jednym roku i nie w dziesięciu latach, ale opłaci się sowicie.

Dziś pieniędzy się nie robi jak w mennicy, dziś trzeba na nie pracować.

KRONIKA.

Bank ruski. Likwidacja banku ruskiego została przez c. k. sąd zatwierdzoną.

Pan Kupczanko, o którego broszurze „o losach Rusinów galicyjskich“ pisaliśmy niedawno, prostuje w *Nowym Prołomie* nasze powiedzenie o źródłach, z których on czerpał materiały do swej pracy. „Utworzył Harasiewicz, Malinowski i Ad. Dobrzański, znamy mi są tylko z nazwy. Układając swą broszurę korzystałem z utworów B. Dziedzickiego, dr. Zehlikiego i autora broszury „Halicką Ruś w europejskiej polityce“ wydanej przez redakcję *Nowo Prołoma* i autentycznymi doniesieniami gazet ruskich“. Wreszcie cieszy się pan Kupczanko, że broszura jego zwróciła na się uwagę najwyższych sfer (?) w Austrii i przyrzeka nową pracę o stanie narodowości ruskiej na Bukowinie.

Zmiana wyznania. Jakiś ksiądz Józef Nowacki, z akonnik, był lektor teologii i filozofji, jak podaje *Chołm. Warsz. Jeparch. Wiest.* na własne życzenie został przyłączony do kościoła prawosławnego jako osoba świecka. Przy obrzędzie pozostawiono neoficie imię Józef. Ciekawym bliższych wiadomości tego świeckiego upieczonego wyznawcy prawosławia. Czy nie jest to ten sam, który przed laty przywłaszczył sobie część kapitałów klasztoru Dominikańskiego we Lwowie, i po prawie sądowej wystąpił z zakonu?

nas rozpuścić, dorozumiawszy się nakoniec, że car rozgniewany brakiem objawów radości nie tylko na jego widok, ale i na uczynioną nam obietnicę, musiał się rozgniewać i słowa danego nie dotrzymał. Przysiąc należy, że takie niedotrzymanie monarszego słowa, bynajmniej nas nie zgorszyło, bo w zamian za to nie byliśmy kępowani i sekowani przez otoczenie carskie, co zawsze miało miejsce, ile razy powołano nas na uczestników przedstawień w dworskim teatrze. Zapychano nami galerję i parter, formalnie jak faskę śledziami, w rezultacie więc całą naszą korespondencją było niezmiernie zmęczenie z kilkogodzinnego stania i apetyt dochodzący do głodu, bo przedstawienie nie przedęj jak około północy się kończyło.

Ostatnie nasze spotkanie z carem Mikołajem nastąpiło w roku 1846.

Już z chwilą pierwszych wieści o ruchu w Poznaniu i rzezi galicyjskiej, rozpoczęło się spotęgowane, jak nigdy prześladowanie młodzieży szkolnej przez rosyjskie organa rządowe. Rewizje uczniów podczas lekcji dopełniane przez tajną policję w asystencji żandarmów z taką ścisłością, iż podejrzany, a głównie starszym, kazano nieraz do koszuli w obec kolegów rozbierać, — także rewizje w miejscach zamieszkałych przez uczniów, dniem przez nauczycieli, którzy tę wstrętną a narzuconą sobie czynność z możliwą delikatnością wykonywali, a nocą przez policję z bezwzględna brutalnością, oto, co w miejsce edukacji stało na porządku dziennym w obec uczącej się młodzieży, w tym smutnej pamięci roku. Lada urywek jakiego patriotycznego wiersza, lub nożyk o cal dłuższy od zwyczajnego scyzoryka, dostatecznym były powodem, do zamknięcia niebezpiecznego dziecka w łóbach cytadeli, gdzie gwałtownie, bo albo umierał tamże, najczęściej na tyfus silnie pod ten czas między więźniami

Emigracja psów. Przy robotach w korycie Pel-twi zajęty jest między innymi Włoch, który z ojczyzny cyprysów i pomarańcz przywiózł sobie psa. Pies przywiązany do swojego pana bardzo zadowolony był w miejscu nowego pobytu, ale nagle zniknął i dopiero w tych dniach list z Italji zawiadomił właściciela, że jego pies przybył do Włoch z powrotem. Powodem tej emigracji były drakońskie rozporządzenia magistratu. Inne psy niemające sprytu „taliana“, robią jeszcze więcej kłopotu swym panom, którzy z powodu nowych przepisów muszą je wysyłać na willgiaturę. Można wobec tego, że tego lata mamy tak łagodną porę cofnąć można rozporządzenia, czyniące tyle kłopotu kynofilom. ■

Ruskie straże ogniowe wedle projektu pana Nahirnego organizują się w Mikulińcach, Denysowie, Uhrynowie, Tartakowie, Komarnie i Pelkiniach. Musimy zwrócić uwagę, że w Tartakowie już istnieje straż ochotnicza, więc druga byłaby zbędna.

Dekoracja. Cesarz udzielił rady ministerjalnemu, Janowi Lidl, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Magistrat ogłasza, że wakują posady dla wysłużonych podoficerów wojskowych przy sądzie obwodowym w Nowym-Sączu; dozorczy więźniów przy sądzie obwodowym w Wadowicach; miejsce zarządcy więziennego przy sądzie obwodowym w Nowym-Sączu.

Losowanie sędziów przysięgłych. Przy losowaniu sędziów przysięgłych na kadencję, rozpoczynając się dnia 29. sierpnia, wylosowani zostali pp.: Urbański Franciszek, Lachowicz Krzysztof, Runge Tadeusz, Grau Mojżesz, Stein Jan, Schlein Szymon, Kistryn Jan, Janiszewski Michał, Sokal Jakób Beer, Borkowski Ferdynand Wolański Julian, Piasecki Jan, Hauswald Otton, Wagner Jakób Brady, Kozłowski Józef, Werten Majer Hersch, Beiner Izaak, Rutkowski Wojciech, Wiktor Władysław, Groblewski Zygmunt, ks. Sapięha Władysław, dr. Paździera Karol, Seyfarth Gustaw, Stadtmüller Ludwik Michał, Babecki Kajetan, Winiarz Jan, Brajer Emil de Bertemiljan, dr. Dziedziewicz Antoni, Rieger Władysław, Hartl Michał, Bieńkowski Feliks, Kędziński Zygm., Baraniecki Arnold, Marschall Franciszek, Mensch Rubin, dr. Lilienfeld Zygmunt.

Zastępcami przysięgłych wylosowani: pp.: dr. Wehr Wiktor, Plewnicki Ferdynand, dr. Wagner Arnold, dr. Pisek Wilhelm, dr. Horowitz Jakób, Wąsowski Ignacy, dr. Marjański Aleksander, dr. Rares Adolf, Schneider Juljus.

Jedno ces. stypendjum na 300 gld. w zlocie jest opróżnione dla ucznia uniwersytetu krakowskiego.

Kółka rolnicze. Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych pragnąc ułatwić członkom swym i delegatom podróż do Krakowa, podał do dyrekcji kolei galicyjskich o niższenie cen jazdy na walne zgromadze-

grasujący, lub wywożony był bez sądu, — bo za cóż było go sądzić? do rot areztanckich, gdzie przebywał do czasu dojazdu do lat popisowych, by potem resztę żywota przebyć jako soldat bez dostępu.

Najgromadniejsze areztowania posypały się przed przyjazdem carskim do Warszawy, który nastąpił w początkach czerwca. Już to było zwyczajem tajnej policji od dawna praktykowanym, że przed każdym przyjazdem cara, łapano pod jakinbądź pozorem zupełnie nawet niewinnych, aby tylko zapchać szczerle kazamaty cytadeli, gdyż inaczej, jakżeby ta szajka usprawiedliwiła swe istnienie i wielkie sumy na nie łożone? W roku jednakże 1846-tym gorliwość ta ich o wiele się spotęgowała.

Z grona uczniów szkół publicznych, posypały się też obfite ofiary. Każdy prawie starszy wiekiem, bez względu na swe przekonanie i sprawowanie, nie był nigdy pewnym, czy go z nadchodzącą nocą nie chwycą carscy siepacze w swe spony, nie było więc innego sposobu, jak ukrywać się po nocach między młodszymi kolegami, co znów wywoływało przesładowanie ojców rodzin i utrzymujących stancje dla uczniów, nie tylko tych, co przyjmowali na noc obcych, lecz i takich, których dzieci i wychowawcy nie znajdowali się w miejscach swego zamieszkania.

Po takiej puryfikacji zjawiał się w Warszawie car. Zaraz po swym przyjeździe, wydał rozkaz, aby uczniowie wszystkich zakładów publicznych, stawili się w oznaczonym, dość odległym dniu — dla nas prawdziwy czas udręczeń. Nauki mimo najgorętszego na nią czasu, bo kończył się rok szkolny — zaniechano zupełnie. Natomiast nastąpił czas smutny. Marszów, przeglądów, sortowania podług wzrostu, rewizje czupryn, ubrań, obuwia,

które się odbędzie w Krakowie w dniach 5. i 6. września b. r. W załatwieniu podania zarządu główne-go przyznała c. k. dyrekcja ruchu kolei państwowej 50 procent opustu zwykłej ceny jazdy dla drugiej i trzeciej klasy wagonów na liniach kolei państwowej w Galicji, pod warunkiem, że dotyczący członek lub delegat Towarzystwa odbędzie tę podróż tam i napowrót w czasie od 1. do włącznie 12. września. Powyższe niższenie przysłuży tylko tym osobom, które się wykażą kartami legitymacyjnymi wystawionymi na imię dotyczącego okaziciela przez zarząd główny.

Kolej Karola Ludwika przyznała 33 1/3 procent niższenia z zwykłej ceny jazdy tak drugiej, jak i trzeciej klasy dla pociągów osobowych i mieszanych (z wykluczeniem pociągów pospiesznych). Z ułatwienia tego korzystać należy w ten sposób, iż za opłatą całego biletu pierwszej klasy do Krakowa, jazda tam i napowrót w II. klasie, zaś za opłatą pół biletu pierwszej klasy do Krakowa, jazda tam i napowrót w III. klasie nastąpić może.

Przy zakupie biletu jazdy należy okazać kartę legitymacyjną celem ostemplowania tejże; bilet pozostaje w ręku podróżnego, który za powrotem z Krakowa okazuje go ponownie wraz z legitymacją przy kasie osobowej w Krakowie celem powtórnego ostemplowania, po-czem oddaje go w pierwszej stacji.

Ważność tego ułatwienia trwa od 1. do 5. września b. r. dla jazdy do Krakowa, a od 6. do 12. września b. r. dla jazdy napowrót.

Z kolei Czerniowieckiej i Ferdynanda nie otrzymał dotychczas zarząd główny żadnej odpowiedzi.

W końcu dodać należy, że komitet wystawy kraj. w Krakowie w piśmie do zarządu głównego, wyraża radość z postanowienia urzędzenia podczas wystawy walnego zgromadzenia, w szczególności zaś oświadcza, że wspólnie z panem prezydentem miasta zajmie się przygotowaniem pomieszczeń dla niezamożnych członków i poczyni pewne ulgi tymże przy zwiedzaniu wystawy.

W sprawie wystawy starożytności wyszła z ordynarjatu biskupiego krakowskiego do duchowieństwa następująca odezwa:

„Do wielebnych rządców kościołów parafialnych i klasztornych dyceji krakowskiej!

Komitet wystawy krajowej, mającej się otworzyć w dniu 1. września br. w Krakowie, postanowił dział starożytności poświęcić szczególnej sztuce kościelnej. Ponieważ sztuka polska na tegorocznej kościelnej wystawie wiedeńskiej wcale przedstawioną nie była, tembardziej przeto staje się rzeczą pożądaną, aby z okazji wystawy krakowskiej można zgromadzić i jak najświetniej przedstawić cenne zabytki, w które skarbcie kościołów w kraju naszym tak obfitują. Kielichy, mon-

bielizny, przyczem mierzono wysokość kołnierzy, odległość między sobą guzików itp. Wszystko to się działo pod gołym niebem, po 6 do 8 godzin dziennie. Chłosty i zamknięcia po całych nocach, sypały się jak grad na nas nieszczęśliwych, tak, że mało kto wyszedł obronną ręką z tych dzikich udręczeń.

Nakoniec nastąpił dzień naszej uroczystej prezentacji.

Na godzinę 7-mą rano nakazano wszystkim ucznied przeróżnych zakładów, zgromadzić się przed pałacem Kaźmierowskim, skąd po ostatecznym przeglądzie i wsadzeniu do kozy pewnego jeszcze procentu, nie dość, jakoby szykownie przybranych, ruszyliśmy o w pół do ósmej, czwórkami do łązienek, poprzedzeni przez portjerrów i starszyznę w gali. Tam stanęliśmy na placu przed carskim pałacem o godzinie przed 9-tą, a było nas do 4.000. Tu już oczekiwali na nas oficerowie sztabu jeneralnego, mający misję ustawić nas w czworobokach, dla każdej szkoły z góry wyznaczonych. Wejście na plac zabarykadowane zostało wojskiem, by nas odciać od publiczności.

W pół godziny po ustawieniu, rozległ się głos komendy tychże oficerów: „smirna“, co znaczy cicho, następnie „czapki dołem“ i..... kazal się nam car na balkonie pałacu, lecz z odwrotnej strony swej prezencji, bo siedzący do nas tyłem, tak, że jedynie łysina, w którą był bogaty, przed nami widniała.

Car siedział tak blisko 2 godzin, zajęty podpisywaniem papierów mu przedkładanych. Czas ten przeżyliśmy w zupełnej ciszy i niezmiernej męczarni, bo z odkrytymi głowami pod piekącymi promieniami słońca, wśród upału, który tego dnia doskwierał wyjątkowo.

(Dokończenie nastąpi.)

strancje, pacyfikały, relikwiarze, kadzielnice, ornaty, kapy, kobierce, makaty, antepedia, starożytne kancjonały rękopiśmienne, zwłaszcza ozdobione malowaniami itp. zestawione w znacznej obok siebie liczbie, mogłyby się złożyć na wspaniały obraz rozwoju sztuki kościelnej u nas od wieków średnich aż do najnowszych czasów. Zbiór taki mógłby zarazem dostarczyć artystom i rękodzielnikom najpiękniejszych wzorów i przyczynić się niepospolicie do uszlachetnienia i zwrócenia na poważne tory sztuki kościelnej, oraz artystycznego przemysłu.

Gdy tego rodzaju wystawa bezsprzecznie ogłowi społeczeństwa pożytek przynosi, wielebnemu zaś duchowieństwu daje sposobność okazania, iż co z bogatej i świetnej narodu przeszłości pod opieką kościoła się zostało, to jako godne poszanowania po przodkach pamiętki na chwałę Bożą przeznaczone, z należytą przez wielebnych Rządców kościołów parafialnych i klasztornych przechowane jest troskliwością; — przeto ze względu, iż wystawa ta urządzoną będzie w Sukiennicach, a więc w miejscu bezpiecznym, ordynarjat biskupi wzywa niniejszem uprzejmie wielebnych rządców kościołów parafialnych i klasztornych, by ze swej strony do oświetlenia rzeczony wystawy sztuki kościelnej przyczynić się zechcieli, a to nadsyłając pod adresem komitetu wystawy w Krakowie (oddział sztuki polskiej), wszelkie przedmioty dotyczące służby Bożej, któreby się, czy to starożytnością, czy artystyczną lub pamiątkową wartością zalecały, szczególnie zaś takie, które jeszcze dotąd w podobnych warunkach nie były na widok publiczny wystawiane. Z ordynarjatu biskupiego krakowskiego. Kraków 29. lipca 1887. W zastępstwie *h. s. Scipio.*

Składki. Złożono w administracji naszego pisma: Dla weteranów Z. P. 50 ct.

Dla pogorzalców Sassowa. L. Tyszkowski z Chlebowic Swirskich 2 zł. Za pośrednictwem p. Julji Acht i Michałiny Nawrockiej z Przemyslan: PP. Piotr Acht 3 zł., dr. Waligórski 2 zł., Ks. Gliński, Macharski, Madeyski, Augustak, Szczetyński, Łuszecki, Filipek, Salamon, Sladek, Baranowski, Żółtaniecki, Dawid Fuchs, Bilecki, Zaleski, Smutny, K., Izak Safran, Harasiewicz, Markus Brandwein, Antoni Soroczak, Hausmann, Essler senior, Feibisch Beer po 1 złr. Januszewski 60 ct. Sydor, Nawrocka, Tęczarowska, Essler junior, Tęczarowski, Kostmann, Kozłowska, N., Korytowski, Ostrowska, Jacob Adler, Moses Adler, Ire Neuman, A. Seiden, Wolinski, Bocok, Tlumak, Józef Seiden, Eisik Birkenholz, Motio Serles, Z. B., Süßman Mandel po 50 ct. Władysław Hirschfeld 40 ct., Ludwika Konopka, Sternberg, Jagoszewski, Jan Plocki, po 30 ct., Koppel, Kawalerski po 25 ct. Totoska, Ziobrowski, Hancja Adler, Falk, Franciszka Lautschner, Sussmann Adler, Igelńska, Wachs, Madrak 20 ct. Franków, Grzegorz Huk po 10 ct. Handzia 8 ct. Razem 45 zł. 78 ct., które na ręce p. Weisera wysłane zostały.

Kolonja polska w Białogrodzie krząta się około założenia czytelnicy. Na czele stowarzyszenia, które ma utworzyć instytucję dobroczynną, stoi ks. Wieruszajty. Książki będą zakupione w Krakowie.

Kradzieże we Lwowie. Z placu pod l. 4 przy ulicy Janowskiej, gdzie Wochberg utrzymuje zajazd dla furmanów, skradziono parę klaczy jasno gniadej maści, wartości 300 zł., na szkodę gospodarza Franciszka Kammerowa z Weissenbergu. Tej samej nocy i prawdopodobnie ci sami złoścyni skradli także, z podwórza pod l. 30 przy ulicy Słonecznej, Leizerowi Rohatynowi wózek węgierski, brązowo malowany, wewnątrz blachą obity, wartości 40 zł.

Groźny pożar. Onegdaj w Warszawie, około godziny 1-iej, szeroka luna zajaśniała w stronie Szmulowizny za Pragę. Cztery oddziały straży pośpieszyły w tę stronę. Pożar wybuchnął w pomienionej dzielnicy za Żąbkowską rogatką w gminie Brudno, tuż przy placie kolei nadwiślańskiej w posesji p. Hamera. Ogień powstał w drewnianych komórkach, a zarazem objął i inne drewniane budynki i domek parterowy. Wielką było trudnością dla straży dotrzeć do miejsca pożaru przez zasypany piaszczyste i po świeżo zrujnowanej ziemi; wreszcie dotarto do samego pożaru, który rozgościł się już w trzech posesjach. O ratowaniu płonących budynków nie było co myśleć, skierowano więc cały wysiłek na niedopuszczenie ognia do sąsiednich zabudowań. Brak wody paraliżował ratunek. Ograniczono się do rozbierania płonących budynków. Zadanie to było ciężkie, gdyż z trzech posesji utworzył się jeden obszar płomieni; to też dopiero po kilkogodzinnem działaniu ognień zdołano stłumić. Od tegoż pożaru zgorzały lub rozebrane zostały następujące zabudowania: w posesji p. Hamera parterowy domek, komórki i szopa; w posesji p. Słowikowskiego domek i inne drewniane zabudowania; wreszcie p. Ananiewa piętrowy dom z facjatkami, komórki, szopa oraz pół-

murowany budynek, w którym mieściła się fabryka gwoździ. Ruchomości w większej części zdążono wynieść.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa leśnego galicyjskiego odbędzie się w drugiej połowie września b. r. w Tarnowie. Wydział Towarzystwa uprasza członków, ażeby o swem uczestnictwie w walnym zebraniu raczyli wydział zawiadomić najdalej do 25. sierpnia b. r. a zarazem postarali się w kancelarji wydziału (plac Chorążczyzny l. 4) o karty legitymacyjne na rok 1887, potrzebne do uzyskania zniżenia ceny jazdy na kolejach jak i w ogóle do udziału w tem zgromadzeniu. Kto życzy sobie mieć odczyty lub rozprawy, albo przedłożyć wnioski samoistne na walnym zgromadzeniu, zechce o tem wydział Towarzystwa najpóźniej do 20. sierpnia zawiadomić. Program i bliższe szczegóły walnego zgromadzenia podamy później.

Dwużeństwo. *Warsz. Dniem.* otrzymuje z Mławy następującą korespondencję: Z posterunku granicznego w r. 1883 uciekł do Prus strażnik Boboryka, który mając w Rosji żonę, zawarł w Prusiech powrotny związek z Marianną Kubicką. Obecnie w m. lutym Boboryka powrócił do kraju i schwytyany otrzymał wyrok, skazujący go za zbiegostwo do bataljonu poprawczego w Bobrujsku. Pozostała w Prusiech żona wyjednała u swego rządu wysłanie do Rosji do męża. Rosyjskie władze odmówiły przyjęcia, jej uważając związek Boboryki za bigamię. Rząd pruski nie poprzestął jednak na tem wyjaśnieniu i powtórnie domaga się o przyznanie Kubickiej, jako prawej żony Boboryki, twierdząc, że drugie małżeństwo zbiega było zawarte w Prusiech z zachowaniem wszelkich wymaganych przez prawo formalności.

(?) **Połączenie poczty i telegrafu na Węgrzech.** Na mocy nowej organizacji sankcjonowanej przez cesarza połączono na Węgrzech urzędy pocztowe i telegraficzne a zarazem zniesiono dotychczasowy system podwyższenia placę urzędnikom co trzy lata. System ten miał mianowicie tę wadę, że znaczna część personalu w stosunkowo krótkim czasie dosięgła maksymalną gażę, wskutek czego, niemając widoków dalszego awansu, a służąc dalej, zupełnie dla służby obojętniała. Na mocy nowego systemu kreowano w każdej randze kilka stopni, a awans odbywać się będzie, podobnie jak to się dzieje w armji, dwa razy na rok. Drugą myślą przewodnią tej nowej organizacji było także zarządzanie, mocą którego pierwsze place nowo wstępujących urzędników podwyższone będą. Zarządzenie to odniesie skutek, że liczba tych urzędników, którzy wstępując do służby rządowej dla bardzo niskiej pensji w różnorodnie finansowe rozlerki popadają, z których już nigdy wydestać się nie są wstanie, prawdopodobnie znacznie się zmniejszy. Podwyższenie pierwszej pensji, odniesie także ten skutek, że więcej wykształconych ludzi temu zawodowi się poświęci.

W Cichocinku, jednym z najpierwszych miejsc leczniczych w Królestwie, obchodził 50 letni jubileusz lekarski dr. Ignatowski, wielce zasłużony lekarz, który długoletnią pracą zdrojowisko to podniósł do obecnego znaczenia.

Znaczna kradzież. *Nova Reforma* pisze z Krakowa: W czasie pobytu w kąpielach księdza kustosa tutejszego konwentu OO. Bernardynów ks. Rapacza od 20. czerwca do 31. lipca, wszedł nieznanomy złodziej do jego celi i skradł z zamkniętego kufra sześć książeczek lwowskiej kasy oszczędności i dwie książeczki krakowskiej kasy oszczędności na ogólną sumę blisko 4000 złr. Zawiadomiona o tem policja sprawdziła, iż sprawca kradzieży podniósł już dnia 24. czerwca pieniądze na książeczki kasy oszczędności, zaś resztę książeczek ukrył. Jest nadzieja, że wkrótce wpadnie on w ręce policji.

Zawsze to samo. *Kurjer Warszawski* donosi: „Pomimo nieprzyjaznych ciągle tyrad przeciw Niemcom, bez rodaków księcia Bismarcka obejść się nie możemy. Świeży tego przykład dał jeden z magnatów, sprowadzając do budowy pałacu swego całą zgraję rzemieślników z nad Sprei. Wspaniałe ten gmach, dziś na ukończeniu, poszczycić się tem może, iż nietylko nie dotknęła go ręka swojskiego rzemieślnika, lecz nawet cały materiał do budowy użyty, nie pochodził z kraju. Wszystkie, nie wyłączając nawet drzewa budowlanego, zostało sprowadzone z Królewca. A jednak chyba litewskie lasy dostarczyłyby drzewa w dobrym gatunku i w dostatecznej obfitości! Wszakże nawet sam właściciel pałacu posiada obszerne lasy“.

Deszcz bez chmur. Dnia 26. kwietnia około 8. godz. wieczorem obserwowano w Argentynie rzadki fenomen. Niebo było czyste, a gwiazdy błyszcząły jasno, gdy nagle zaczął padać deszcz, trwający około 5 minut. Powstał on wskutek nagłego oziębnienia, znajdującej się w powietrzu pary.

Rozszerzenie Wiednia. Minister wojny przedłożył w tych dniach cesarzowi plan zniesienia koszar stojących w śródmieściu, które zajmują 91.080 sążni kw. i przedstawiają jako grunt wartość 15 i pół miliona. Oprócz koszar monumentalnych Rudolfa i koszar na Alsterstr. mają być inne zniesione nie wyjmując nawet pomnikowych koszar Franciszka Józefa na Ringstrasse.

Nowy rodzaj obrazu honoru. Przed kilku dniami po przedstawieniu teatralnem w Baden pod Wiedniem panna B., która w przedstawieniu tem grała rolę sentymentalną, wśród placzów i spazmów oskarżała się, że ją kilku panów z parkietu obraziło. Nie można wprawdzie było z wypowiedzianych z łkaniem słów bez związku wyrozumić, co się właściwie stało, lecz scena jaka się jeszcze tego samego wieczora odbyła w parku wyjaśniła sprawę.

Jak bogini zemsty, panna B. zbliżyła się z podniesioną parasolką do trzech panów, stojących na esplanadzie i poczęła im robić gorzkie wyrzuty z powodu, że się wobec niej gburawato zachowali. Gdy po wysłuchaniu długiego potoku słów „nawnej“, jeden z napadniętych zdobył się na odwagę i zapytał, w czem właściwie polegała mniemana zniewaga, oświadczyła panna B. patetycznie:

— Podczas mojej najpoważniejszej sceny śmiałości się panowie? Czy to nie obelga?

— A tak, przebacz pani, zblądziliśmy, grasz pani tak, że raczej należałoby płakać!

Oburzona tym żartem rezolutna „nawna“ odpowiedziała kilkoma uderzeniami parasolki, za co temi dniami odpowie przed sądem.

W Gödöllő szwecze Varadi zamordował własnych troje dzieci w wieku lat 9, 7 i 2, a następnie sam się powiesił. Varadi żył w najlepszych stosunkach, popełnił więc morderstwo prawdopodobnie w stanie zboczenia umysłowego.

Kolonizacja polska. Dr. Teodor Kalkstein, autor znanej broszury „o kolonizacji wewnętrznej“ zarząd w sprawach zachodnich przeprowadzać praktycznie swoje zapatrywania i ujął w swe ręce parcelację dominium Wałdowa w pow. Chełmińskim, obejmującego 1.200 morgów przestrzeni za pomocą spółki opartej na solidarnej poręce. Oprócz osób, w liczbie przeszło 200, które się zgodziły o parcele niżej 20 morgów, są kompetenci, domagający się wydzielenia parcel od 20—150 morgów, a jest ich tyle, że możnaby obdzielić przeszło 2.000 morgów. Podobne parcelacje przedsiębrano już niejednokrotnie w Galicji z dobrym skutkiem, gdyby bank ziemski w Poznaniu mógł rychło zająć się nimi, natenczas rozwijałby swoją akcję bardzo szybko.

Biuro międzynarodowe do korespondencji w obcych językach otwarte zostało przy poczcie berlińskiej. Józef Czerski z Bydgoszczy mianowany został referentem do rzeczy polskich.

Edward Delchau, rodem z Królestwa, otworzył fabrykę świec stearynowych w Dessau. Rzadki to wypadek, aby ktoś z naszych dobił się stanowiska między Niemcami.

Do naśladowania. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej we wszystkich pociągach pasażerskich, w przedziałach służbowych, są obecnie umieszczone skrzynki z narzędziami chirurgicznymi i środkami opatrunkowymi. Służba pociągowa lub stacyjna, która, jak to donosiliśmy, zaznajamiana jest przez lekarzy kolejowych z udzielaniem pierwszej doraźnej pomocy, używać będzie narzędzi tych w razie nieszczęśliwego wypadku.

Rosja i zaćmienie słońca. Oryginalne czysto rosyjskie oświadczenie wydał rosyjski minister finansów Wysznegradzki, który w okólniku wydanym z powodu bliskiego zaćmienia słońca tak się wyraża: „Zaćmienie słońca właściwie nie obchodzi Rosję wcale, a ze względu na stan finansów minister nie jest w stanie dostarczyć środków na jego obserwację“. Oświadczenie to wywołało raczej wesołość, niż zdziwienie. Rzecz naturalna, że ani patrioci rosyjscy, ani uczeni nie podzielają finansowej obojętności na zaćmienie słońca. Patrioci pyszną się tem, że przecież raz nastąpi dzień, w którym w Rosji panować będzie największa ciemność na całym świecie — uczeni zaś przygotowują się do obserwacji tego wspaniałego zjawiska. W Wilnie i Twerze obserwacje dokonane będą z balonów, wznoszących się po nad poziom chmur. Do Wilna przybędzie kilku uczonych francuskich.

(?) **Tłusta kaczka — dziennikarska.** W sezonie ogórkowym przywykliśmy już od dawna do najróżnorodniejszych kaczek. Fabrykacja tego ważnego artykułu zrobiła jednakże w ostatnich dniach tak nadzwyczajne postępy, że poczuwamy się do obowiązku zaznajomienia naszych czytelników z najnowszym utworem tej gałęzi przemysłu. Mianowicie jedno z pism nowojorskich po-

daje następujący telegram podmorski z Paryża. „Generał Boulanger zaręczył się z Sarą Bernhardt, która właśnie z tygrysem do Paryża wróciła. Jenerał po słubie wystąpi jako pretendent do tronu bułgarskiego“. Każdy nam przyzna, że to sztuka z tak chudej artystki tak tłustą kaczkę upiec.

Ciekawy dowód prawdy. Urzędnik kolei zachodniej we Wiedniu Maksymilian Zipsa, oskarżył kupca Jana Kopety o obrazę czci popełnioną przez to, że go oskarżony nazwał „osłem, który nie pojmuje swoich obowiązków służbowych“. Kopety ofiaruje przy rozprawie dowód prawdy na swoje twierdzenie.

Sędzia: Jaktó, potrafisz pan udowodnić, że oskarżony jest osłem?

Oskarżony: Tak jest, udowodnię to dokumentami.

Oczywiście, że sędzia nie dopuścił dowodu prawdy i zasądził oskarżonego na grzywnę w kwocie 10 złr.

(?) **Rada miasta Freudenthal** na Szlaku uchwała wzięła do rozporządzenia ministra Gautscha, mocą którego tamtejsze gimnazjum miało począwszy od najniższej klasy być systematycznie zwinięte, gimnazjum a właściwie zniesione klasy własnym kosztem utrzymywać.

Sen dziewięćmiesięczny. Szczególny wypadek chorobliwego snu zajmuje już od dłuższego czasu uwagę lekarskiego świata niemieckiego. W Hesji, w wiosce Ober-Mörlen, oddalonej o trzy kwadransy drogi od miejscowości kąpielowej Neuheim, leży w śnie od 9 1/2 miesięcy pewna kobieta. Stan chorej, która nie przyjmuje ani jadła, ani napoju, przypomina głośny niedługosens ulana pruskiego w Poczdamie, oraz śpiącą dziewczynę w Velpke, w księstwie Brunzwickiem, która również około pół roku leżała w śnie pogrążona, a po przemiesieniu, na żądanie lekarzy brunzwickich, do zakładu Marji w Brunzwicku, odzyskała zdrowie w zupełności. Sen chorej w Ober-Mörlen różni się jednak od snu wymienionych chorych tem, iż śpiąca nie pozostaje bez ruchu, jak oni, lecz często porusza głowę i kolana, w krótkich a równych odstępach czasu, zupełnie w taki sposób, jak gdyby chodziła. Mianowicie głowa chorej porusza się na prawo, podczas gdy oba kolana wykonywują równocześnie ruch w lewo. Oczy jej natomiast są zamknięte, a wszelkie usiłowania lekarzy, aby je otworzyły i otwartymi utrzymały przez chwilę, pozostają bez skutku. Często też napadają chorą spazmatyczne drgawki, trwające czasem dzień cały i połączone nieraz z krwiotokami nosowemi. Czy chora słyszy i rozumie co się dokonywało niej dzieje, nie jest dotąd wiadomem. Związek lekarzy okręgu Friedberg czynił starania, ażeby śpiącą przetranszować do Giesen i opiekować się nią w miejscowej klinice uniwersyteckiej, krewni chorej jednak odmówili w obawie, iż na śpiącej wykonywać będą jakie operacje. Na nic się nie przydały wszelkie perswazyje, uparcie wieśniacy nie chcą bowiem ustąpić. Śpiąca kobieta zapadała już poprzednio dwukrotnie w podobną senność, która jednakże nie trwała tak długo, jak obecnie.

Patryotyczny toast. Na bankiecie zjazdu rolników w Sassy, Lagrange de Langry, wybitna osobistość monarchistowska, wniósł następujący toast: „Za mojego dzieciństwa słyszałem toasty: niech żyje król, niech żyje Francja, później za lat moich młodości wznoszono: „Niech żyje cesarz, niech żyje Francja“, Zaledwie przeszedłem wiek dojrzałości, mógłbym być ten poeta, który zapytywał się: „gdzie ów śnieg dawny“, zapytać: gdzie jest ów król dawny lub cesarz?“, Niechaj to będzie dla nas nauką, iż ludzie i dynastje przechodzą, ale ojczyzna zostaje i dla tego panowie proponuję wam toast: „za pomyślność Francji i Rzeczypospolitej“.

Wystawa paryska. Minister Flourens przesłał dyplomatycznym reprezentantom Francji za granicą instrukcje, które mają na celu ułatwienie udziału obywateli przemysłowcom w paryskiej wystawie powszechnej. W tym celu mają się tworzyć w każdym państwie prywatne centralne komisje, których zadaniem będzie zastępować interesy wystawców.

Mulhouse w Alzacji, w miejscowej szkole wyższej chemicznej, pracuje w charakterze asystenta rodak nasz p. Kostanowski, a sześciu Polaków w szkole tej studjuje chemię. Trzej z nich pp. Babicki, Morzkowski i Somerfeld, wszyscy Warszawianie w tych dniach właśnie chlubnie ukończyli kursa i wracają do kraju, aby służyć swemu społeczeństwu.

Liczbę płaconych przez rządy poetów powiększył w tych czasach angielski pisarz, Adolf Trollop, któremu królowa Wiktorja wyznaczyła 200 funtów rocznej pensji, w uznaniu wartości jego utworów i ze względu na jego podeszłe lata. Najwięcej płaconych pisarzy jest w Szwecji — gdzie każdy literat pewnym czasie wysługi ma prawo do pensji ze skarbu państwa, której wysokość oznacza i uchwała parlamentu.

Obyczaje parlamentarne angielskie różnią się bardzo od form przyjętych na stałym lądzie. Dowodem tego jest między innymi zdarzenie, które w tych dniach było przedmiotem rozpraw w izbie niższej. Rzecz działa się przedsiönku izby. Dep. Lang spotyka znanego z ekscentryczności dep. Tannera, i zapuje go, jakim sposobem się to stało, że przy czytaniu listy podczas głosowania imiennego jego nazwisko zostało pominięciem. Zamiast odpowiedzieć na pytanie, Tanner rzecze: „Pan jesteś torysem?” — „Tak”, — potwierdza Lang. — „Jeżeli tak, to proszę ze mną nie rozmawiać. Już dawno wam przeklętym torysom powiedziałem, żebyście się do mnie nie odzywali. Macie swoją obmierzłą gromadę, to z nią gadajcie”, — „Przepraszam — odrzekł Lang, — nie wiedziałem iż pan nie chcesz, żeby do pana mówili”. — „Nie chcę, i radzę panu zamknąć swoją nieznośną gębę, i nie wystawiać się na głupca”. Lang odszedł, a Tanner rzucał za nim przekleństwa. Na skutek tego zajścia, którego następstwem na stałym lądzie byłby konieczny pojedynek, dep. Lang wniósł zażalenie do prezesa izby, który wykluczył dep. Tannera na miesiąc, od udziału w obradach izby.

Z ulicy Cmentarnej. Po wielu pisemnych prośbach i kilkuletniem bezskutecznym wyczekiwaniu, wysłali obywatele rzeczonyj ulicy osobną deputację do p. Mochnackiego z prośbą o zbudowanie studni i ułożenie chodnika, albowiem na zupełnie zabudowanej i bardzo licznie zamieszkałej ulicy Cmentarnej nie ma dotychczas ani jednej studni, ani kawałka chodnika. P. prezydent przyjął deputację łaskawie, a nawet sam osobiście zjechał dnia 6. sierpnia i przekonał się naocznie o prawdziwości naszej prośby przyrzekając uwzględnić słuszne żądania nasze, za co wdzięczni obywatele i mieszkańcy składają panu prezydentowi, energicznemu ordonnikowi spraw publicznych, należne podziękowanie, i proszą jeszcze raz o jak najszybsze zaprowadzenie niezbędnej potrzebnej regulacji wzmiankowanej ulicy.

Dr. Zieleniewski z powodu swych rodzinnych niechęci, uchylił się tego roku od obowiązków lekarza zakładu zdrojowego w Krynicy, które przez lat 30 gorliwie pełnił.

Ks. kanonik Wacław Stulz, o którego śmierci już pisaliśmy urodził się w Kładnie 1814 r. pobierał nauki u Pijarów na Nowem mieście, poczem zapisał się na wydział teologiczny uniwersytetu praskiego. Tu zaprzyjaźnił się z księciem Jerzym Lubomirskim. Po skończeniu wszechnicy, pełnił obowiązki wikariusza w Kwilinach, poczem zatęskniwszy do Pragi, przyjął tamże posadę katechety w instytucie ociemniałych i domu obłąkanych. W roku 1848 został mianowany nauczycielem religii w szkole staromiejskiej „akademickiej” zwanej i przez 12 lat na stanowisku tem z pożytkiem pracował. W roku 1859 odwiedził Warszawę, gdzie pozostawił wiele miłych wspomnień, a w następnym roku powołany na kanonika, zaczął pracować w archiwach i w kapitule.

Literacką karierę wcześniej sobie otworzył. Pierwszą jego pracą był przekład „Dumy o Żółkiewskim” (1834), ze „Spiewów historycznych” Niemcewicza, umieszczony w czasopiśmie *Hlasatel*. Współcześnie zamieszczał w wydaniach perjodycznych ulotne wiersze, oryginalne i tłómaczone, po większej części z polskiego. Do najświetlejszych w tej kategorii utworów należy wersja „Trzech budrysów”; w r. 1837 ukazał się „Konrad Wallenrod” po czesku, powitany z zapalem w Czechach i Polsce.

Piękny zbiorek oryginalnych poezji, zatytułowany „Niezapominajki na drogach życia” (Pomienki na cestach života) wydał w r. 1845. Były to wiersze w duchu patriotycznym i religijnym, nacechowane rzewnością i głębokim uczuciem. Znac na nich wpływ liryki, panującej w tej epoce. Obok poezji, Stulc pisał rzeczy kościelne, jak żywoty Świętych, powiastki owiane duchem chrześcijańskim i redagował tygodnik katolicki p. t. *Blahowest*.

Najważniejsze utwory, stanowiące jego polityczne credo, ukazały się w roku 1865—1868; są to zbiory poezji lirycznych pod różnymi nazwami, jak: „Czeskie dumy”, „Harfa”, „Perły niebieskie”; ze względu na swój duch narodowy, rozeszły się one po kraju nader szybko i dobiły się niesłychanej popularności.

Z utworów bliżej nas obchodzących wymieniamy: Drobne poezje Mickiewicza 1848 roku, w Paryżu z komentarzem. „Sonety krymskie”, „Oda do młodości”, 1834 „Grażyna”, w 1871 w Pradze.

Nadto tłómaczył Krasińskiego i Siemińskiego. Z rzeczy wydanych przezeń prozą zasługują na uwagę: „Życiorys Kińskiego”, „Mowy przygodne”, „O dziełach braci Grimów” i „Historja czeska dla młodzieży”.

Pożar lasu. W pobliżu Weissenbach nad Triesingiem spaliło się 600 morgów lasu.

Humorystyka.

Na wilegiaturze.

Pastuszek, na widok damy, leżącej w hamaku: — Antek! Walek! Kuba! patrzajta chłopcy, nasza letniczka złapała się w sidła nikiej — sroka!

— Plosę mamy, co to są chłopci?

— Widzisz, Stasiu, to są tacy nieszczęśliwi ludzie, którzy nigdy nie bywają w teatrze, nie jadają lodów i nie ucierają nosa chusteczką...

— Gosposiu, pomóżcie mojej służącej w kuchni, spodziewam się gości...

— Kiej dzieciak krzyczy, nie mogę go z ręki spuscać.

— To połóżcie malca w hamaku.

— Jo ta nie chce, żeby moje dziecko cudowało się z chamakami, boby ludzie pojdzili, że je chamskiego rodu.

— Cóż, jakże ci się podoba letnie mieszkanie?

— Wyborne, moja droga. Imaginez vous, kolej o pięć kroków, w jednym tylko domu mieszka aż pięć rodzin, mamy dwa fortepiany, zupełnie nie czuje braku miasta!

— Ach, jak pięknie śpiewają w waszym ogrodzie słowiki, wczoraj zachwycalam się przez cały wieczór i wcale nie żałuję kataru, jakiego nabawiłam się po rosie.

— A tak, mój kupił w Warsiawie klatkę z ptakiem i trzyma go w stodole, bo powiada, co głupie państwo lubią one piszczenie, to jak przyńdą, zawdy dadzą co utargować!...

Teatr, literatura i sztuka.

* **Misji katolickich** zeszyt 8 zawiera: Mała Azja. Obrzędy przy ślabej ormiańskiej; Wycieczka misyjna po krajach nad Nigrem leżących (c. d.) IX. Piti. Przejście przez góry. Odpoczynek w Dapan. Na rzece Hafun. Ryżowisko afrykańskie. Oszy. Gambaris. Szap i tance tancerze. X. Idotulusi. Keso. Przeprawa przez Niger w Ripokta. Lafiazi. Jego historia. Ucieczka naszych tragarzy. Audjencja u króla Lafiazi. XI. Ishara. Walka między poganizmem i alkoranem. Nawracanie siłą zbrojną. Turcy w Apado. Iporin. Bez żywności. Obrządki przy zawieraniu małżeństw. Aporin złupione przez kszążat; Zamordowanie króla Makangi; Ciche apostołstwo; Po 65 latach; Z Bagamojo do Mrogoro. I. Wyjazd i smutne wieści. Rusako i Barako. Bożek Mzimu. Aniolowie i dusze. II. Mieszkańcy Baraku i Wadoesy. Msza święta w pustyni; Jubileusz bł. Mikołaja z Flue. Wśród szczepu Somali; Wiadomości bieżące z misji. Chiny: Uczta cmentarna na cześć przodków; Seminarjum misji zagranicznych w Londynie; Przeprawa przez rzekę Niger; X. Bonetti, Lazarysta, biskup Kardyki, nowy delegat apostolski w Konstantynopolu; X. Ronger, Lazarysta biskup Cissamu, wikariusz apostolski Kiang-si południowego w Chinach; Madura forteca Triczinopoli; Zauzibar: Mzimu, podług rysunku X. Roy, misjonarze ze zgromadzenia Ducha św. Mieszkańcy Baraku. Msza święta w pustyni; Wybrzeże Niewolnicze: Ofiary z ludzi składane bożkom w Dahomeju; Bł. Mikołaj z Flue zjawia się na burzliwym posiedzeniu szwajcarskiej Rady związkowej i godzi zwaśnionych; Z wybrzeża Somali: Typ wojownika somalskiego; Wojownik Ilbijski w wojennym stroju fodfora.

* **Konkurs malarski.** W Warszawie na posiedzeniu sądu konkursowego, ogłoszonego przez zgromadzenie warszawskich malarzy, z liczby nadesłanych szkiców do obrazu św. Łukasza, uznano za najlepszy szkic pędzla Leona Biedrońskiego. Tenże artysta podjął się wykonania obrazu, przeznaczonego do bocznego ołtarza w kościele po-bernardyńskim na Krakowskim-Przedmieściu.

* **„Autobiography of the Slander.”** Pod pomianym tytułem ukazała się powiastka panny Lyall, oparta na stosunkach polskich. Autorka bawiła pół roku w Warszawie, celem bliższego przyjrzenia się społeczeństwu. Rzecz, skreślona sympatycznie, pozyskała poehlebną wzmiankę w prasie angielskiej.

* **Verdi'ego „Otello”** przedstawiony będzie w następnym sezonie w Rzymie, Neapolu, Florencji, Ankonie, Brescji, Parmie, Modenie i na innych scenach włoskich. Z niemieckich przedstawia ją pierwszy teatr nadworny w Monachium, gdzie Desdemonę odspiewa Adeline Patti.

* **Na słowiańskim koncercie** w Karlsbadzie, który się odbędzie 14go b. m., jak się dowiadujemy z nadesłanego nam programu, oddeklamowany zostanie wiersz Lenartowicza „Ojczyzna”, kwartet odspiewa „Boże coś Polskę”, a p. Eug. Rutte odspiewa solo „Marzenia dziewczyny” Żeleńskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 12. sierpnia. Kalnok y odjeżdża jutro do Ischl, aby cesarzowi dokładną zdać sprawę z kwestji bułgarskiej.

Arcyksiężna Stefania odjechała dzisiaj z Francensbadu do Ischl.

Wiedeń 12. sierpnia. Matka Koburga odbędzie w tych dniach pielgrzymkę do Lourdes.

Wiedeń 12. sierpnia. Matka Koburga próbowała pozyskać cara dla swego syna i w rzeczywistości car osobiście nie ma interweniować, obawiają się jednak rosyjskich intryg, jak przeciw Battenbergowi.

Budapeszt 11. sierpnia. Proklamacja ks. Ferdynanda oświadcza, że wybór przyjąć musi nawet mimo niezgody mocarstw. Nad Bułgarią grożące wiszą chmury, ale większem jest moje zaufanie w odwagę i wytrwałność Bułgarii. Wola ludu jest święta i wiodła zawsze do zwycięstwa. Książę uwiadomił sultana o przyjęciu wyboru.

Budapeszt 12. sierpnia. Szwajcarja chce wypowiedzieć Austrii traktat handlowy z powodu podwyższenia cel austriackich. Zaszkoziłoby to austriackiemu handlowi zbożowemu.

Budapeszt 12. sierpnia. Pisma tutejsze, nawet półurzędowe przedstawiają usposobienie w Bułgarii jako nader niepewne i nie wróżą nic dobrego z podróży Koburga.

Salzburg 12. sierpnia. Cesarz Wilhelm odjechał do Babelsbergu.

Berlin 12. sierpnia. Bismark przybędzie jutro i będzie konferować z cesarzem w sprawie bułgarskiej. W sobotę uda się kanclerz do Kissingen, gdzie spotka się z Kalnokym.

Berlin 12. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* oskarża Czechów o straszną przesadę w walce przeciw Gautschowi.

Ruszcuk 11 sierpnia. Wszysey konsulowie będą unikać chwili przyjęcia księcia.

Ruszcuk 12. sierpnia. Rejencja uchwaliła, aby dzień przybycia Koburga obchodzono jako dzień uroczysty. Koburg przybędzie tutaj jutro. Przygotowują iluminację i zarządzono kolosalne środki ostrożności, bo pojawiło się wielu emigrantów a ludność nie jest entuzjastycznie usposobiona.

Orsowa 11 sierpnia. O 5 zrana przybył książę parowcem „Taclitalia” do Turn-Sewerinu.

Bruksela 11 sierpnia. Pożar lasu Hartogen zagraża zdrojowisku Syna.

Paryż 12. sierpnia. Minister wojny miał w artylerzyckiej szkole w Fontainebleau mowę w której powiedział, że Francja musi do *maximum* podnieść siłę obronną, bo to jest najlepszą gwarancją pokoju.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 10 sierpnia. Stosunki handlowo-przemysłowe na pograniczu pruskim pogarszają się coraz więcej. Sprawozdanie roczne toruńskiej izby handlowej stwierdza ten fakt, dodając, że przyczyną jego są trudności, jakie zachodzą obecnie w stosunkach z pogranicznymi miastami Królestwa Polskiego. Sprawozdanie powiada, że landratowi toruńskiemu powiodło się wprawdzie komunikację z zagranicą nieco ułatwić, mimo to wszakże tegorocznych obrotów ani porównać nie można z interesami lat poprzednich. Nawet obrót w toruńskiej filji banku niemieckiego zmniejszył się w tym roku o 2 miliony marek. Inne zakłady bankowe uskarżają się również na słaby obrót pieniężny.

Wiedeń 11 sierpnia. JE. p. minister oświecenia wydał okólnik do wszystkich Rad szkolnych, wzywający je, aby uwiadomili nauczycieli szkół średnich, by zaprzestano udawać się osobiście do p. ministra w sprawie poparcia swych próśb o posady. Dalej p. minister postanowił, aby rady szkolne okręgowe wzywały od czasu do czasu pomocników nauczycielskich szkół ludowych do poddawania się przepisany egzaminom, a to celem zmniejszenia liczby nieegzaminowanych sił nauczycielskich.

Wiedeń 11 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie dla Galicji i Bukowiny, dotyczące się zakresu działania władz politycznych i sądowych i protokołu przedwstępnego w sprawie przemysłu aptecznego.

Londyn 11 sierpnia. Doręczono członkom parlamentu uzupełnienie korespondencji o misji Drummond-Wolffa zawiera pismo posła francuskiego do sułtana z dnia 19 czerwca tej treści, że Francja w razie podpisu konwencji zwróci uwagę na swoje interesy, którym zachwianie równowagi na morzu Śródziemnym zagraża. Jeżeli podpis tej konwencji nie nastąpi, w takim razie Francja pomoże Turcji we wszystkich ewentualnościach mogących stąd wyniknąć. W telegramie do ambasadora Whithe'a z 17 lipca oświadcza lord Salisbury, że okupacja angielska w Egipcie musi być dopóty utrzymana, dopóki się rząd angielski nie przekona, że rząd egipski jest dość silnym, żeby stawić czoło wszystkim niebezpieczeństwom zewnętrznym i wewnętrznym.

Od odpowiedzialności za przedłużenie okupacji spada zatem na rząd turecki.

Petersburg 10 sierpnia. Liberalny dziennik *Nowosti* uderzają ostro na Boulanger'a i na jego kult we Francji i w Rosji. „Ambicja jego nie ma granic, przekonani politycznych u niego szukać daremnie. Z dziwną łatwością przechodził on z jednego obozu do drugiego, gdyż nigdy nie była mu drogą idea, a tylko jego popularność i jego wpływ polityczny. Kwestje wojskowe wabią go tylko o tyle, o ile mu dają środek do uzyskania wpływu politycznego. Sferą jego jest ulica, środkiem walki szumny frazes i skandal. Jeżeli już konieczne musi być stworzony sojusz między Rosją i Francją, to na wszelki sposób Rosja nie powinna zaprzysiężać się z takimi ludźmi, którzy stanowią niebezpieczeństwo dla wewnętrznego pokoju i politycznej pomyślności Francji.

Petersburg 11 sierpnia. *Journal de St. Petersburg* pisze z okazji podróży księcia Koburgskiego: „Nazwalimy tę podróż, gdy pierwszy raz o niej mówić zaczęto, czynem awanturczym i możemy to dzisiaj tylko powtórzyć. Książę przyjmując deputację bułgarską, określił warunki potrzebne do objęcia tronu bułgarskiego tak wyzerpująco, że szkoda by było czasu zastanawiać się znowu nad tem. Można się tylko dziwić, a z uwagi na księcia ubolewać, iż o tych warunkach tak prędko zapomniał.“

Rzym 11 sierpnia. Wobec wypowiedzianych przez prasę francuską obaw co do kierunku polityki Włoch pod Crispim, oświadcza *Riforma*, że dążenia Włoch są pokojowe i że Francja nie może i nie powinna w to wątpić. Obecna polityka będzie miała za cel tylko ochronę interesów i godności Włoch, bez żadnych uprzedzeń i antypatyj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa chmielu w Krakowie. Komitet Towarzystwa gosp. galic. podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że staraniem Komitetów obu Towarzystw

rolniczych krajowych, na Wystawie w Krakowie urządzonym i od 1. września przez cały miesiąc, do końca września, otwartym będzie pawilon chmielarski, w którym pp. producenci chmiel swój wystawić będą mogli w szkatułkach, oszklonych z wierzchu i na ścianie podłużnej frontowej. Szkatułki mają być 20 cm. wysokości, 20 cm. szerokie i 30 cm. długie. (Szkatułki takie wyrabia według wzoru danego przez Komitet Towarzystwa gosp. galic. stolarz Jan Rygiel we Lwowie, ul. Chorążczyzna, po cenie 2 zł. od sztuki). Za umieszczenie chmielu w pawilonie wystawy należy się opłata w kwocie 3 zł. od każdej szkatułki, które to pieniądze należy wysłać wraz z szkatułką do Sekcji chmielarskiej przy Towarzystwie rolniczym w Krakowie.

Lwów dnia 11. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7—7.25	6.75—7.10	6.65—7—	7.15—7.50
Żyto	4.50—5—	4.50—5—	4.50—5.95	4.70—5.25
Jęczmień	3.75—5.40	3.60—5.30	3.50—5—	4—5.50
Owies	3.50—4—	3.50—4—	3.50—4—	3.75—4.25
Groch	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka				
Rzepak	9—9.30	9—9.25	9—9.16	9—9.50
Lnianka				
Koniczyna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała				
Konicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 60 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24.50—25—.

Uspობienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 11. sierpnia: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na sierpień 5.80, sierpień-grudzień 6.10; Antwerpja na sierpień 15.— do —.—; Nowy-York —.— do 6.50; Filadelfia 6.50 do —.—.

Nadesłane.

Farbige seidene Faille Française, Surah, Satin merveilleux, Atlasse, Damaste, Ripse und Taffete fl. 1.35 per Meter bis fl. 7.45 vers. in einzelnen Roben und Stücken zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Depot G. Henneberg (k. und k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Wszech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

„FOTOPO“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży: Serja I. 2 zhr. — ct. Serja II. 1 zhr. 75 ct.
za format mały: Serja I. 1 zhr. 30 ct. Serja II. 1 zhr. 15 ct.

Lwów, z Izby handlowej

10. sierpnia 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądata
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	212 25	215 50
Kolej lwowsko-czerwiowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 —	225 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „	41 —	44 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 94
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoléondor	9 96	10 06
„ „ „	10 22	10 32
„ „ „	1 54	1 64
tubel rosyjski srebrny	1 09	1 11
tubel rosyjski papierowy	61 60	62 36

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. sierpnia 1887.

(g. dz. 5. min. 50 po pol.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	286 50	288 50
„ Banku anglo-austriackiego	107 50	107 50
„ Unionbanku	217 —	208 50
„ kolei Karola Ludwika	213 —	214 25
„ kolei północnej	243 50	250 —
„ kolei południowej (Lombardy)	81 25	81 75
„ kolei państwowej	228 10	229 60
„ kolei lwowsko-czerwiowieckiej	223 —	223 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 —	127 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 25	104 —
Galiczyjskie obligacje indemnizacyjne	222 50	123 60
Losy regulacji Cisy	220 —	220 60
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 32	100 50
Renta węgierska złota 4 proc.	92 25	93 50
Akcje Bankvereinu	110 25	110 20
Rosyjski rubel papierowy	122 25	123 60
Losy premjowane węgierskie	281 —	281 40
Akcje kredytowe	212 75	214 25
Akcje kolei Karola Ludwika	10 10	9 97
Akcje kolei południowej		
Napoléondory		

Berlin, dnia 10. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	178 —	178 80
Akcje austrackie kredytowe	455 50	458 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty	161 95	162 45
Akcje kolei południowej (Lombardy)	139 —	134 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 60	55 10

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracyj znacznie będzie podwyższoną.

5% Listy zastawne Banku hipotecznego premiowane

jakoteż

5% Listy zastawne Banku hipotecznego niepremiowane

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. sierpnia 1887.

Hotel Żorża. M. Rodakowski z Preszburga, A. Cieński z Hadyńkowic, L. Moraczewski z Polski, H. Goldschmid z Moguncyi, A. Pischof z Wiednia, L. Jäke z Goretis.

Hotel Francuski. J. Bergauar z Brzeżan, M. Markus z Wiednia, J. Stokłoszyński z Krakowa, J. Kellerman z Mańczugi, W. Wallfisch z Wiednia, E. Polinsky z Budapesztu.

Hotel Krakowski. L. Czechowicz z Tarnopola, L. Kukulski z Kolbuszowy, P. ks. Dowański z Milatyna Nowego, J. Kubisztal z Stanisławowa, J. Strutyński, z Chodorowa, W. Zulczewski z Budapesztu.

Hotel Angielski. W. Rostocki z Kijowa, W. Janiga z Sufraganki, G. Albore z Triestu, E. Puchalski z Dworzec, M. Dignus z Podwołoczysk, T. Domaradzki z Wołynia.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedziele i święta wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:50
Z Husiatyna, Ławoecznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	8:50
Z Chyrowa, Stryja, Ławoecznego i Husiatyna			4:35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	1:05
Podwołoczysk z Podzam.		6:22	10:55	12:25
Czerniowiec		6:20	11:05	
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Puczacza i Husiatyna			11:47	
Stryja, Chyrowa i Ławoecznego			7:20	
Stryja, Ławoecznego			6:30	
Zimnej Wody			7:58	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Kalendarz „Kurjera Lwowskiego”

ilustrowany na rok 1888.

Zawierać będzie: Na nowo i najdokładniej opracowaną obszerną część informacyjną z uwzględnieniem wszelkich zmian w przepisach pocztowych i administracyjnych; rozkład pociągów lwowskich i krakowskich i na nowo otwartych kolejach żelaznych w Galicji, wykaz miejsc kąpielowych w Galicji z dokładną charakterystyką tychże i t. p. — Część literacka składająca się z doborowych artykułów lżejszej i poważniejszej treści, jakoteż i humorystyczna starannie dobrana, zapewni każdemu miłą rozrywkę.

Mając z góry zapewniony zbyt „Kalendarza“ en gross, przez kilku większych odbiorców i księgarzy tak we Lwowie jako też na prowincji, i drukując takowy w znacznej liczbie egzemplarzy, przyjmujemy ogłoszenia po cenach zeszłorocznych:

Cała stronica	24	złr.
Pół	12	”
Czwierć	6	”

Cena kalendarza dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ będzie zniżoną, — księgarzom i kolporterom znaczny rabat. — Ogłoszenia nadsyłać należy do 1. Sierpnia b. r.

Administracja „Kurjera Lwowskiego“ ul. Akademicka l. 3.

Nowo założona w 1885 roku

„DRUKARNIA POLSKA”

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

zaopatrzona

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki

a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórce od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych
D. J. Kurpiel
ulica Sobieskiego l. 12 we Lwowie.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.
Także listownie, wysła na żądanie leki pod dyskrecją.

Pasy do maszyn ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich
we Lwowie, pl. Bernardyński 15.

oraz uprząca całkowite lub częściowe; tuzinowa sprzedaż pasków na książki, jakoteż innego rodzaju pasów do plaidów. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanterijny.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite

Portominiatury pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktowski nr. 2. 738

Jeraty, dywany, chodniki obicia porozowe, gurdy, poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów Ormiańska 26. 775

Magazynie towarów bławatnych Stachiewicza i Abrysowskiego znajdują umieszczenie: **Pomocnik** młodsz. dobrze polecony expedyent i praktykant z ukończoną conajmniej 3 klasą gim. lub real. 782

Wód w większej ilości z doborowego jęczmienia dla jasnych piw do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela M. Regenstrief w Stanisławowie. 790

Rutynowany Ekspedytor z kaucją i 10 letnią praktyką pocztową i telegraficzną poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod L. G. S. w Adm. Kurjera. 810

Ekonom w sile wieku bezżenny poszukuje posady na wikt lub ordynarją zaraz albo od Września. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod Adresem W. K. p. cza Zamarsztynów. 806

Cukiernik obeznany z ekspedycją sklepową zdolny do prowadzenia Cukierni poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. Z. poste. rasta. Lwów główna poczta. 800

2000 złr. częściowo lub razem do wypożyczenia. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera. 808

Zamiana posad. Który z panów kolegów we Lwowie życzyby sobie przenieść się w drodze zamiany na prowincję, raczy się porozumieć z emną. — Fedorowicz kancelist sądowy w Chodorowie. 809

Panienska z ukończoną ósmą klasą zamierza praktykować przy poczcie w miasteczku, gdzieby się nadarzyła lekcyja za wikt i stanęty. Porozumienie do Września pod K. Z. Złoczów poste restante. 813

Portepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk najtaniej poleca Karol Marecki przy placu Maryackim (Hotel francuski) fortepian krótki z Hamburga 320 złr. 802

Ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym poszukuje od 15. września urząd pocztowy w Mikulińcach. 803

Polka wykształcona, mogąca chlubnymi świadectwami udowodnić swą 10 letnią praktykę w zawodzie księgarskim, poszukuje odpowiedniego miejsca, jako buchalterka, kasjerka lub ekspedyentka. Bliższych informacji zechce Łaskawie udzielić Wny. p. Dr. Ciesielski prof. uniwersytetu we Lwowie. 816

Osoba młoda, posiadająca jak najlepsze świadectwa poszukuje obowiązku do samoistnego zarządu domu i gospodarstwa. Adres: Jadwiga Z., Lwów ul. Clowa l. 3. 817

Pomocnika fachowca potrzebuje Ludwik Halski handel żelazny Kraków. 818

Mieszkania i sklepy

Ulica Hetmańska 22. Do najęcia: 2 piętro, 8 pokoi, spiżarnia, kuchnia z przynależnościami. — 3 piętro dwa pomieszkania po 4 pokoje ze spiżarniami i kuchniami z przynależnościami. — Parter: 1 sklep z pokojem i 1 sklep. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże. 757

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

3 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia, przy ulicy św. Mikołaja l. 7. od 1go Września do najęcia. 815

W nowo wybudowanych kamienicach przy ulicy Zimorowicza naprzeciw gmachu „Sokoła“ są następujące z możliwymi wygodami i ele-

gancją urządzone pomieszkania: 11. i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależnościami, 3 i 2 pokoje bez przedpokojem i z przedpokojem, w parterze 6 pokoi z przedpokojem i przynależnościami. Na I piętrze, — pokoje kawalerskie frontowe i w oficynach. 811

W domu pod l. 24 w rynku nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III. piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. 701

6 pokoi przy ulicy Kopernika l. 3. do wynajęcia. 801

Korespondencje prywatne.

Mało i zanadto obojętnie. Na jakiej podstawie użyłś wyrazu „niewierny“? O dniu dla mnie świętym pamiętam, lecz trudno zapomnieć wyrażoną krzywdę. Moje złote plany ziszczyły się tylko w części — obecnie nudy znowu i tęsknota. Oczekuję od-
wiedzi. — E. K. 814

Sklad farb
i handel materialow
pod „Czarnym Psem”,
JÓZEFA
HANKE

we Lwowie
w Rynku l. 38.
we własnym domu
poleca
Do fabrykacji wody sodowej
Kwas siarkowy
Magnezyt
Soda bicarbona
Do maszyn dla fabryk
wody sodowej
Płyty gumowe
Weże gumowe
Rury cynowe
Na żądanie wysła
wzory i kompletne
cenniki bezpłatnie
franco.

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w. Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

!Jedyna sposobność!

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33. i
rok założenia 1841

poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacz-
nie niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do
nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiar-
kowanych cenach dla niezważających na modę.

L. 935.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Kosowie rozpisuje konkurs na posadę inżyniera powiatowego tak dróg powiatowych jako też i gminnych z roczną płacą 600 złr. (sześćset) i ryczałtem na objazdy 300 złr. (trzysta) płatnych w ratach miesięcznych z góry.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę winni podania swe zaopatrzyć w dowody, iż:

- 1) nieprzekroczyli 40 roku życia;
- 2) władają językami krajowymi i niemieckim;
- 3) złożyli dowody odbytych studjów technicznych i praktyki przy budowie dróg.
- 4) Dołączyć opis przebiegu życia.

Posada ta w pierwszym roku nadaną zostanie prowizorycznie, po-
czem nastąpi stabilizacja, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.

Kandydaci winni wnieść podania najpóźniej do dnia 31go sierpnia
1887 do Wydziału powiatowego w Kosowie.

Z Wydziału powiatowego
Kosów dnia 8 Sierpnia 1887.

134

Prezes.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII.
Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą
być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, popular-
nych, kancej matieżskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po
kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Jubiler mający własny sklep i
pracownię w jednym ze sto-
ecznych miast Galicji, posiadający
w interesie kilkanaście tysięcy wła-
snego kapitału — obok firmy re-
nomowanej kilkakrotnie odznaczo-
nej za własne wyroby — poszu-
kuje współnika do powiększenia
interesu z kapitałem 15 tysięcy.

Pierwszeństwo miałby ten, któ-
ryby się wspólnie zechciał osobi-
ście interesem zajmować. Obok
pewnych korzyści o uszerbku
kapitału i mowy być nie może.

Bliższych informacji udzieli p.
N. K. kustosz przy wystawie Zje-
dnoczonego Tow. Przyj. Sztuk
Pięknych. Plac św. Duchy l. 10 l. p.

REALNOŚĆ z dwóch domów
mieszkalnych i przynależnych bu-
dynek z dużym ogrodem przy
drodze dojazdowej do stacji kolejowej
w m. Sanoku, bardzo dogodna na u-
rządzenie restauracji, jest z wolnej
ręki do nabycia zaraz. Wiadomość u
właściciela F. Prugara w Sanoku.

J. & S. KESSLER

w Bernie (Morawa)

ulica Ferdynanda 22. kl.

rozsyła za pobraniem, osobom
godnym zaufania też bez pobran-
nia za przyrzeczeniem zapłaty
natychmiast.

1 sztuka płótna domowego 29 łokci 5/4 zł. 5.40, 1/4 zł. 4.20

1 sztuka płótna na okrycia 30 łokci 1/4 zł. 7.-

1 sztuka weby King 30 łok. 1/4 zł. 7.50, 1/4 zł. 5.80

1 szt. szyfonu 90 m. szer. 30 łokci Ia zł. 5.50, IIa zł. 4.50

1 szt. Oksfortu, kolor pra- wdziwy 29 łokci 1/4 zł. 4.50

1 szt. Canafas na nakrycia łózek 29 l. Ia zł. 6, IIa zł. 5.20

1 szt. Atlasgradl na łóżka 30 łok. Ia zł. 7.50, IIa zł. 5.50

1 przescieradło 2 m. dług. 1 1/2 sz. bar. dobr. gatun. 1/4 zł. 1.50

1 siennik z juty komplet. IIa 90 ct., Ia 1/4 zł. 1.40

1 kołdra komplet. z atlasu zł. 3.-

1 garnitur nakryć na łóż- ka i stoły z rypsu zł. 4 zł. 3.50

1 portjera z juty najnow. tureckie wzory kompl. Ia zł. 3.50, IIa 1/4 zł. 2.30

1 chodnik (reszt.) 10-12 met. najnow. ze desenie 1/4 zł. 3.50

3 obrusy płócienne, wszel. kolorów 1/4 zł. 2, 1/4 zł. 1.-

6 serwet płóciennych 1/4 zł. 1.20

6 ręczników płóciennych z frendzlami 1/4 zł. 1 ct. 80, 1/4 zł. 1.20

z bordurą

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik towarów dla pań i panów wychodzi w „Kurjerze Lwowskim“ w Niedzielę i Srode.

Jadwiga Kulakowska

ze Lwowa — otworzyła

PRACOWNIE SUKIEN DAMSKICH

w Stryju, przy ulicy Kolejowej

w domu Wg. Janiszewskiego

126

iwykonuje wszelkie zamówienia według wzorów francuskich.

KAROL MIKULI

udzielać będzie gry na fortepianie i kompozycji

począwszy od 1. września b. r. w własnym mieszkaniu przy ulicy Chorążczyzna nr. 12.

Bliższej wiadomości eo do przyjęcia powzięć można w księ-
garni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 131



Uniwersalne pługi cale z żelaza i stali

o wiele trwalsze jak pługi tego rodzaju z drzewniami grzędzielami

drewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3-7" głębokości, wagi około 90 kl. 34 złr. } franco

" 4-8" " " " " 95 " 36 " } stacja

" 6-10" " " " " 100 " 38 " } stacja

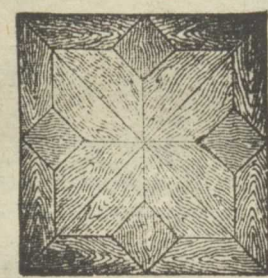
" Bez trzusa jest każdy pług o 2 złr. tańszy. Wozy transportowe dla oszczędzenia dróg i pługów złr. 6.

Katalogi drukowane gratis i franco.

Umrath i S-ka fabryka machin rolniczych

Praga-Bubna

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Grodecka liczb 61. p. własną firmą. 111



Ceny niższe!

PARKIETY

i Posadzki deszczułkowe

58 w wielkim wyborze

po cenach począwszy od złr. 1.85

za metr kwadratowy

poleca Fabryka parowa

Braci Wczelaków we Lwowie.

Zagraniczne monety i banknoty

kupuje i sprzedaje

po najprzystępniejszych cenach

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie

Przekazy na wszystkie większe mia-
sta Europy i Ameryki.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“